

Nie chcą tu obcych

16 sierpnia 2010



Brytyjczycy mają wrodzoną amnezję społeczną. Nie rozumieją, że „hordy” imigrantów, tak naprawdę, utrzymują całe społeczeństwo. Te same „hordy” walczyły i walczą za Brytyjczyków na różnych frontach – militarnych (Burkowie); finansowych (Hindusi); budowlanych (Polacy) – to tylko najpopularniejsze przykłady. Dlaczego zatem Zjednoczone Królestwo, dąży do „izolacjonizmu” imigracyjnego?

Zaczęło się od raportu w sprawie urodzeń dzieci imigrantów na Wyspach. Wynika z niego, że dzieci rodowitych Brytyjczyków, rodzi się zdecydowanie mniej. To jest pierwszy czynnik, który ma dać do myślenia o wzroście liczby emigrantów w UK. Drugim elementem, to legalne/nielegalne śluby obywateli państw Unii Europejskiej z tymi, którzy na obywatelstwo i legalny pobyt na Wyspach nie mają co liczyć, czyli na przykład Afrykańczyków. Społeczeństwo nie jest przekonane czy nawet ci, którzy mają brytyjski paszport, są Brytyjczykami. Jak stwierdził jeden z dziennikarzy na łamach londyńskiej prasy – to, że pies urodził się w stajni, wcale nie oznacza, że jest koniem. Parafraza drastyczna w wymowie, ale może właśnie pokazuje ona jak Brytyjczycy do tematu podchodzą.

WZROST IMIGRACYJNYCH DZIECI

Skąd zatem ta niechęć? Z prostej przyczyny – z obawy. Społeczeństwo w Wielkiej Brytanii najzwyczajniej w świecie boi się, że kraj zostanie zalany przez tysiące obcych, którzy nie są rodowitymi potomkami tych, którzy żyją tutaj od lat. Jest to obawa tak powszechna – i to w każdym społeczeństwie, że obecnie nie ma chyba kraju na świecie, które nie obawiałoby się „obcych”. Wszystko to spowodowane jest instynktem przetrwania. Poza tym to chyba normalne, że ktoś boi się, że zniknie z powierzchni ziemi jego kultura, historia itd. Kto jak kto, ale Polacy powinni najmniej dziwić się obawom społeczeństwa brytyjskiego. Polska ma za sobą rozbiory i wojny, które są ewidentnym znakiem, jak bardzo naród jest zdeterminowany, żeby walczyć o egzystencję.

W jednym z filmów dokumentalnych BBC, opowiadających o Polakach, mieszkających w małej podlondyńskiej miejscowości, pokazana była rada miejska, złożona prawie w całości z Hindusów oraz Kenijczyków. Pani Councillor skarżyła się reporterowi BBC, że teraz jest tylu imigrantów zabierających innym pracę i wskazywała na Polaków. Paradoksem jest to, że żaden członek rady miejskiej nie był czystej krwi Brytyjczykiem. Reporter poprawnej politycznie BBC, tylko się uśmiechnął – gest zamiast komentarza.

Dane Narodowego Biura Statystycznego (Office for National Statistics), są zatrważające dla Brytyjczyków – wynika z nich, że imigrantki rodzą więcej dzieci niż Brytyjki. Już teraz połowa dzieci, która rodzi się w Londynie ma matkę pochodzącą spoza Wielkiej Brytanii. Są w Londynie dzielnice takie jak Newham czy Brent, gdzie dzieci imigrantów stanowią nawet 75% wszystkich nowo narodzonych dzieci. – To nic dziwnego – mówi Anda MacBride, dziennikarka i działaczka społeczna. – Pośród narodów „biednych”, najlepszym kapitałem są dzieci. W takich krajach rodziny wielodzietne to norma. Tam kobiety, w przeciwieństwie do Brytyjek, które wolą inne życie, wychowują ich gromadkę. Jedyna rada to: Brytyjki! Starajcie się o

dzieci! – kończy Anda.

Zjawisko jest zauważalne również w szkołach. Wojciech Poza, nauczyciel w London Oratory School opowiada, że w jego szkole nie ma co prawda dzieci z Pakistanu czy z Indii, ale dzieci z innych krajów stanowią dużą grupę. – Nasza szkoła to szkoła katolicka, także wiadomo, że nie będą uczyły się u nas dzieci na przykład muzułmanów, ale innych narodowości jest u nas dużo. To Francuzi, Portugalczycy, oczywiście Polacy – kończy.

Biuro statystyczne podaje, że matki nowo narodzonych dzieci pochodzą najczęściej z Pakistanu, Indii i Polski. W zeszłym roku takich dzieci było 174,4 tys. To ponad dwa razy więcej niż 12 lat temu. W 1998 roku liczba ta wynosiła 86,4 tys. Dziesięć lat później, w 2008 roku już 170,8 tys.

Wniosek jest jeden. Dlaczego rośnie liczba dzieci? Dlatego, że zwiększa się imigracja! Większość Brytyjczyków tak sądzi i niestety ma często rację. Dane pokazują również niebezpieczną tendencję. Jeśli nic się nie zmieni, liczba mieszkańców Wysp Brytyjskich wzrośnie z prawie 62 milionów obecnie, do 70 milionów za 20 lat. I wcale nie będzie to wzrost pośród rodowitych Brytyjczyków.

Marek Effendowicz z Międzynarodowej Organizacji Migracyjnej (IOM), podkreśla, że Brytyjczycy obawiają się fali emigrantów, jednak większość zdaje sobie sprawę z tego, że dla gospodarki brytyjskiej emigranci są bezcenni. – Jednym z powodów właśnie jest brak nowych, „rodzimych” rąk do pracy. Społeczeństwo brytyjskie z jednej strony się kurczy, ale z drugiej strony wydaje tysiące paszportów nowym obywatelom. Statystycznie więc wygląda to nieźle – zauważa.

Rocznie do Wielkiej Brytanii przybywa pół miliona imigrantów, czyli co minutę kolejna osoba. Jesienią Brytyjczycy zamierzają wprowadzić limit osób przyjeżdżających spoza Unii Europejskiej. Zatem imigrantek będzie dużo mniej i będą one rodzić mniej dzieci. Czy już wkrótce brytyjskie władze

zdecydują się na ograniczenie liczby imigrantów z Polski?

ZBYT DUŻO TAKICH ŚLUBÓW

Niewykluczone. Na razie obywatelom z Unii Europejskiej nie można zabronić wjazdu na teren jakiegokolwiek państwa członkowskiego. Można jednak niepożądanego obywatela Unii deportować. Prawo pobytu dla obywateli Unii starają się wykorzystać międzynarodowe gangi, „sprzedające” legalizację pobytu na terenie Wielkiej Brytanii.

Dziennik „Daily Mail” poinformował ostatnio, że na terenie UK działała szajka (której przewodził Ukrainiec) sprzedająca „papierowe małżeństwa”. Polacy albo Estończycy, dostawali za takie małżeństwo 3000 funtów. Oczywiście cena za takie swatanie wynosiła dużo więcej. Większość zgarniał pośrednik. Do ślubów dochodziło w kościele anglikańskim w hrabstwie East Sussex. Pastor z tamtejszego kościoła pobłogosławił co najmniej 360 nielegalnych małżeństw. BBC podaje, że takich ślubów było blisko 400. Pastorowi, który został aresztowany, grozi 12 lat więzienia. Jednak twierdzi on, że jedynie wykonywał swoją pracę, a w świetle brytyjskiego prawa nie musiał zgłaszać policji swoich podejrzeń co do państwa młodych. Jeśli policja dotrze do wszystkich fałszywych małżonków, czeka ich deportacja razem z zakazem wjazdu do Wielkiej Brytanii w przyszłości. Dotyczy to również obywateli Unii Europejskiej. – Przede wszystkim podlegają oni karze pozbawienia wolności, ponieważ popełnili przestępstwo – mówi Ivona Supernat, adwokat z Ardens Solicitors. – Takie osoby mogą zostać również deportowane do swojego kraju – dodaje.

Nam udało się dotrzeć do człowieka, któremu proponowano taką transakcję. Załóżmy, że nazywa się Witold. – W pubie podszedł do mnie mężczyzna i zaproponował pieniądze w zamian za ślub z Kenijką, do której przyczepił się urząd imigracyjny – opowiada Witold. – Umówionego dnia miałem pojawić się w kościele i tam miałem zobaczyć pierwszy raz swoją narzeczoną. Mieliśmy żyć razem, ale osobno. Po jakimś czasie mieliśmy się rozwieść –

kończy.

Ta ostatnio głośna sprawa to nie pierwszy taki przypadek. Niedawno media informowały o przerwaniu w połowie, akcie zaślubin przed urzędnikiem w Urzędzie Stanu Cywilnego. Do urzędu wtargnęli pracownicy straży granicznej (UK Border Agency) i aresztowali oboje niedoszłych małżonków. Nie chcieli uwierzyć parze narzeczonych, że kochają się i nie mogą bez siebie żyć. O przyszłości tej pary zadecyduje sąd, a Cameron ma czym się pochwalić przed społeczeństwem.

„Papierowe małżeństwa” w Wielkiej Brytanii to nic nowego tylko wcześniej pozostawały one raczej w cieniu. Chyba nieprzypadkowo stało się o nich głośno dopiero po tym, jak premier David Cameron, zapowiedział walkę z nielegalnymi imigrantami. Nagłośnienie takich spraw ma przysporzyć zwolenników restrykcyjnej polityki emigracyjnej nowego rządu. Czy tak się stanie?

W obecnej sytuacji społeczno-ekonomicznej, łatwiej będzie zbić kapitał polityczny na pobudkach nacjonalistycznych. „Dobre wychowanie” oraz „poprawność polityczna” zaczyna rodowitych Brytyjczyków już męczyć. O ile partia BNP jest, być może jeszcze, dla nich zbyt radykalna w swoich postulatach, to jednak partia Camerona nie może sobie pozwolić na przejście obojętnie koło tak dużego elektoratu. A „nacjonalizm z ludzką twarzą”, na pewno będzie łatwiej Brytyjczykom przyjąć.

Autor: Piotr Dobroniak

Współpraca: Andrzej Wróbel, TVP Polonia

Zdjęcie: [Paul Bence](#)

Źródło: [eLondyn](#)